№ 12. Częstochowa, Niedziela 15 kwietnia 1928 r. Rok I.

Głos Czasu

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II Aleja 32, — telefon 120. Konto Czekowe P.K.O. № 65066

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony życiu, kulturze i potrzebom miast i wsi.

Cena n-ru pojedynczego 25 gr. Prenumerata miesięczna 1 zł.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń i publikacyj w rubryce „nadesłane" Redakcja nie odpowiada.

Trzeba umieć chcieć!

Gdy się porówna Częstochowę z jakiemkolwiek innem miastem w Polsce, nawet o wiele mniejszem, nie można się powstrzymać od smutnych uwag i refleksyj. Nie znajdujemy u nas nic z tego, czem się inne miasta szczycą, a natomiast spotykamy nigdzie niewidzianą apatję i rezygnację. Weźmy dla porównania Lublin, miasto statystycznie o mniejszej ilości fabryk i trudniejszych warunkach rozwoju.

Zacznę od instytucyj kulturalnych.

Towarzystwo muzyczne Lublina, powstałe niedawno ze zlania sie dwóch odrębnych towarzystw, jest instytucją, stojącą na poziomie pierwszorzędnych stołecznych towarzystw. Jego szkoła muzyczna może być porównana z konserwatorjami stołecznemi. Towarzystwo bije żywem tętnem, przejawiając swą żywotność perjodycznemi imprezami pierwszorzędnej jakości.

A my?

My nie możemy ożywić biednej „Lutni", mimo nadzwyczajnych wysiłków ze strony kilku ludzi dobrej woli.

W Lublinie T. U. R. stało się naprawdę „wyższą" szkołą, z której korzystają tysiące obywateli, wszelkich zawodów. Wykłady odbywają się z systematycznością szkół publicznych. I to wykłady nie przypadkowe. Każda dziedzina wiedzy ogólnej i praktycznej ujęta jest przez wybitnych fachowców w serje, można powiedzieć kursy, z wielkim zmysłem pedagogicznym opracowane. Nikt tam nie chodzi „posłuchać wykładu". Tam się ludzie uczą i mogą uczyć. Doszedłszy do porozumienia z dyrekcją Teatru i Magistratem T. U. R urządza stale, co tygodnia przedstawienia teatralne o śmiesznie niskich wstępach, dochodzących niekiedy do 20 groszy.

A u nas?

W Lublinie istnieje cały szereg towarzystw, jak prawnicze, ekonomiczne, literackie, artystyczne, prawie wszystkie o własnych salach. Wszystkie pracują. Dla zogniskowania prac rozbieżnych i oparcia współdziałania na naukowej systematyce stworzono w ostatnim czasie Powszechny Uniwersytet Regjonalny. Rozpoczęte prace wykazują niezwykłe zrozumienie tego wielkiego momentu psychologicznego, jakiem dla kulturalnego miasta jest umiłowanie jego tradycji, kultury wewnętrznej i zewnętrznej.

A u nas?

W dziedzinie społecznej Lublin posiada spółdzielnie, które zwracały na siebie uwagę na zagranicznych wystawach spółdzielczych i nawet otrzymywały tam pierwsze nagrody. Spółdzielnie te mają swe szkoły dokształcające, kursy o bardzo wielkim zakresie.

W Lublinie jest czynnych 15 publicznych bibljotek oprócz czytelni.

A u nas?

U nas tego wszystkiego niema, bo „Magistrat nic nie robi". Taki argument daje się słyszeć zawsze i wszędzie Odpowiem na to, że i w Lublinie „Magistrat nic nie robi" sam. Pod tym względem stanowczo nasz Magistrat stoi wyżej, i robi rzeczy, których nigdzie Magistraty nie robią. Inicjatywa twórcza musi zakiełkować gdzieindziej, w ziemi, gdyż tam tylko korzenie rozrosnąć się mogą.

A podkreślić należy, że żadne miasto w Polsce nie ma takich danych psychicznych do kulturalnego rozwoju, jak właśnie Częstochowa. Miasto nasze rośnie u stóp Jasnej Góry, jest duchową stolicą Polski, ma gorący, wiecznie żywy podkład tradycyjnego umiłowania i tradycyjnej czci, czego żadne miasto z wyjątkiem może Krakowa nie ma. Lecz o tem wszystkiem wiedzą wszyscy Polacy w kraju i na całym świecie, nie wiedzą tego i nie widzą tylko częstochowianie. Ci jedni kiwają beznadziejnie ręką i na wszystko odpowiadają

U nas nic się nie da zrobić!

Wszystko można zrobić, gdy się umie chcieć, a jak trzeba chcieć i jak trzeba robić, o tem — potem! *W. S.*

Z odradzającej się Turcji.

W duszy polskiego podróżnika, wybierającego się na wschód, walczą z sobą różnorodne czynniki.

Głodna egzotycznych wrażeń wyobraźnia dziecka północy, karmiona w zaraniu życia fantastycznemi opowieściami, w rodzaju bajek Szeherezady, lampy Aladyna i tylu innych, dopomina się poznania owych krain zaczarowanych, w których bujna roślinność rozkwita przepychem barw w gorących promieniach słońca.

Nęci też inny ustrój życia, inne obyczaje. Ale dziś już nie czas uciekać od rzeczywistości, gdy stanęła przed nami twarda konieczność rozbudowywania naszego państwowego bytu. Każde wychylenie się poza kraj wymaga od nas bystrego wniknięcia w obce stosunki, szukania w nich analogji do naszych losów, na podstawie spostrzeżeń i doświadczeń.

Bo i Turcja współczesna nie jest już dziś jedynie cudownym krajobrazem, rozmieszczonym nad brzegami Bosforu, ale terenem ciężkich zmagań się z długowiekową duchową niewolą, wykuwania w skale zaskorupiałej oligarchji i zakorzenionych przesądów religijnych i stanowych, prometejskich form wolnego demokratycznego życia.

* * *

Po 12-o godzinnej przeprawie przez morze Czarne na statku, który nas wiezie z rumuńskiej Constancy do Konstantynopola, dostrzegamy zarysowujące się w oddali skały.

To wejście do Bosforu.

I rozwija się przed naszemi oczyma widok tak cudny, że nie zdaje się być rzeczywistością, ale jakiemś odległem, dotąd nigdy niespełnionem marzeniem, jakimś snem o pięknie, niespotykanem w życiu.



Widok z morza na Konstantynopol.

Zmieniają się jak w kalejdoskopie krajobrazy, coraz inne, coraz bardziej malownicze. Oto wioska z niskiemi, przy ziemi lepionemi, z gliny, chatami! Nie myślimy o nędzy jej mieszkańców, bo lepianki złocą się w słońcu i toną w bujnej zieloności drzew migdałowych, laurów i oliwek, gdzieniegdzie ciemną plamą pinji i cyprysów przesłoniętej. Błyszczą smukłe wieże minaretów, w dolinach, przecinających wzgórza, rozłożyły się miasteczka; budownictwo ich ubogie, domki małe, ale po ścianach ich pną się kwitnące rośliny. Na skałach zamki obronne wiążą przeszłość z teraźniejszością; uczepione jak orle gniazda u szczytów, stanowią świadectwo wojen rozlicznych, jakie plemię tureckie ze światem chrześcijańskim toczyło. Dziś republikańska Turcja cały impet swojej energji zwróciła do walki z błędami przeszłości, z przestarzałym ustrojem wewnętrznym.

Wreszcie ukazuje się miasto, jego panorama, którą całkowicie wzrokiem ogarnąć możemy, z lasem meczetów, z szeregiem pałaców sułtańskich, z dzielnicą europejską wreszcie, gdzie ulokował się przemysł i handel międzynarodowy.

Konstantynopol, któremu początek dali żeglarze greccy, był przedmiotem pożądań wszystkich niemal ludów w starożytności. Opanowywali go kolejno Persowie i Macedończycy, wydzierali go sobie w walkach krwawych Spartanie i Ateńczycy; aż wreszcie nadchodzi chwila wyzwolenia. Za pomoc daną wszechwładnemu jeszcze Rzymowi Bizancjum staje się wolnem miastem i dochodzi do najwyższego rozkwitu, zanim nie zostanie znów zdobyte i zburzone przez Septima Sewera.

Dźwiga się jednak wkrótce i dochodzi do światowego znaczenia, gdy staje się stolicą wschodniego państwa rzymskiego, stworzonego przez Konstantyna około 350 r. po Chrystusie. Wśród wielkich uroczystości dostaje nazwę Roma nuova; miano Constantynopolis jest późniejsze.

Stolica wschodniego imperjum rzymskiego rośnie



7 wież w Konstantynopolu.

w potęgę, cesarz Justynian ozdabia ją całym szeregiem wspaniałych budowli, z tych najpiękniejszą jest wzniesiony i ozdobiony przez mistrzów greckich Kościół Mądrości Bożej, dziś meczet, Aya Sofia.

Ginie jednak imperjum rzymskie pod ciosami barbarzyńców, słabnie potęga cesarstwa wschodniego, rozrywanego walką stronnictw, walkami religijnemi, sporami pomiędzy cesarzem a papiestwem. Nawet pośrednictwo pomiędzy wschodem a zachodem przyczynia się do jego zguby. Bo oto przeciągające przez Bizancjum wyprawy krzyżowe, niepomne idealnego celu odzyskania grobu Chrystusa, dla którego zostały stworzone, szukają zdobyczy i osobistych korzyści w opanowaniu miasta, którego bogactwa chcą zagarnąć. W XIII w. ukazuje się na Bosforze potężna flota z 300 okrętów złożona. To wyprawa 40.000 krzyżowców łacińskich, pod wodzą doży Wenecji Dandola, kusząca się o zdobycie Bizancjum.



Aya Sofia.

Po długim oporze obleganych Greków, krzyżowcy zdobywają miasto, niszcząc znów niemal doszczętnie bezcenne zabytki sztuki w niem zawarte. Spiżowe rumaki Lisipposa zabrane do Wenecji, zdobią do dziś kościół Świętego Marka. Pozostały jednak jeszcze widne z Bosforu: obelisk cesarza Teodozjusza Wielkiego, starogrecka kolumna wężowa, kolumna Konstantyna i cysterny.

Krzyżowcy osadzili na tronie Baldwina z Flandrji. Nie długo jednak było tu panowanie Franków. Po licznych walkach powstańczych Grecy powrócili do władzy, wprowadzając dynastję Paleologów.



Wnętrze Aya Sofia.

Lecz oto na horyzoncie zmagań się i walk ludów Europy ukazuje się nowy czynnik azjatycki— Turcy.

Wzrok nasz pada na wysoką wieżę, stojącą u wrót przedmieścia Galaty, położonego po drugiej stronie mostu na Bosforze. To pamiątka po Genueńczykach, których wódz Giustinjani bronił dzielnie stolicy przed inwazją turecką wraz z cesarzem Konstantynem XI. Jeszcze dzisiaj oglądać można w muzeum wojskowem ciężki, wielki łańcuch, który Grecy niegdyś przeciągnęli przez zatokę, broniąc tym sposobem przystępu flocie tureckiej. Daremne to były usiłowania. Wojsko otomańskie otoczyło miasto z innej strony i zdobyło je.



Cmentarz muzułmański.

* * *

Z głębokiej zadumy, w jaką pogrążają nas odległe wspomnienia, budzi raptowny wstrząs przybijającego do lądu statku. Krzyk, hałas, zamęt wywołany mijającemi się okrętami, wreszcie mnogość pośredników prześcigających się wzajemnie o suty „bakszisz" przy załatwianiu trudności celnych i paszportowych, przypominają nam słowa Piotra Loti'ego, który radził omijać Konstantynopol, aby uniknąć rozczarowania i móc zachować w duszy cudny miraż uroków Bosforu.

Rozglądamy się po mieście i trudno nam zrazu dostrzec zmiany, obecnie tam wprowadzone przez nowy rząd republikański. Zatrzymujemy się na Pera, gdzie w hotelach utrzymywanych przez Europejczyków, stają wszyscy podróżnicy.

Chcąc jednak poznać właściwą, rdzenną Turcję, udajemy się na drugą stronę mostu na Bosforze, do części miasta Stambułem zwanej. I znajdujemy się w odrębnym strojem i obyczajami świecie. Widzimy postacie niewieście od stóp do głowy zakwefione „czarczafami". Ale to jest Turcja sułtańska jeszcze, nosząca na sobie wyraźne piętno duchowej niewoli. Godność kalifa, którą piastował sułtan, dawała mu podwójne prawa: rządu dusz i wyzyskiwania dóbr materjalnych na swoją korzyść. A najczęściej był to człowiek obcy, nie mający z ludem uciskanym nic wspólnego.

Oto Seraj, siedziba złożona z szeregu pawilonów, tonących w przepysznej zieloności wschodnich ogrodów przeznaczona dla wdów sułtańskich. Gromadziły się ich tam całe zastępy, bo obowiązkiem poddanych było dostarczanie władcom młodych dziewcząt - niewolnic po śmierci zaś sułtana skarb państwa musiał je utrzymywać. Zwiedzamy inne pałaca i meczety i spostrzegamy, że nawet w takim ucisku i poniżeniu żyjąc, naród turecki wydał wielu niepospolitych artystów i budowniczych, a zawartość starych bibljotek wskazuje na liczny zastęp poetów, filozofów i uczonych. A więc i tu powoli przygotowywało się odrodzenie.



Gazi Mustafa Kemal Pasza.

Nie możemy pominąć zwiedzenia wnętrza Aya Sofji. I tu przedstawia nam się dowodnie ów ogrom trud-

ności, jaki stanął przed społeczeństwem tureckiem przy zwalczaniu obcej, starej i skrystalizowanej cywilizacji, a zastąpieniu jej odrębnemi właściwościami psychicznemi. Pomimo, że w kościele odprawiają swe modły muezzini, mimo zielonych tablic z wyrytemi na nich wersetami z Koranu, jest on zawsze chrześcijańską świątynią, ozdobioną w pobożnem natchnieniu przez rzeźbiarza artystę, godnego następcę starej heleńskiej sztuki.

Z tego pobieżnego szkicu widzimy, jaką trudność przedstawiało tworzenie narodowego, demokratycznego państwa w Konstantynopolu właśnie, gdzie daje się zauważyć tyle nawarstwień obcych kultur, a gdzie na każdym kroku spotykamy ślady długowiekowych rządów despotycznych, ciemnoty religijnej i przesądów.

Po zwycięskiem więc odparciu obcych wojsk i tryumfie rewolucji, jej przywódcy woleli się cofnąć do azjatyckich początków narodu i tam szukać uzdrawiającego źródła.



Wieża na przedmieściu Galata.

Gazi Mustafa Kemal Pasza przeniósł rząd do Angory, oddalonej o 24 godziny jazdy koleją od dawnej stolicy. Tam też wśród anatolijskich drobnych rolników osiadł w skromnym gmachu parlament, składający się coprawda tylko z jed-



Widok z Konstantynopola.



Cysterna.

nego rządowego stronnictwa t. zw. partji ludowej. Stamtąd to idą na cały kraj doniosłe reformy; struktura społeczeństwa tureckiego jest jeszcze bardzo pierwotna. Tak w Anatolji, jak w Rumelji przewagę stanowi ludność wiejska, rolnicza, o pierwotnym typie kulturalnym. Uprawia ona ziemię przedwieczną sochą, zaprzężoną w parę czarnych bawołów, mieszka nędznie, we wspomnianych już domkach, nisko przy ziemi z gliny lepionych, składa się z zupełnych analfabetów. Ruch polityczny chłopski należeć tu będzie do bardzo dalekiej przyszłości. Większą kulturą i zamożniejszym wyglądem odznaczają się okolice około Adanu w Cylicji, z plantacjami bawełny, okolice Bafry i Samsunu, słynne z uprawy tytoniu i obszary otaczające Brussę z hodowlą jedwabnika. Kwestja robotnicza w Turcji nie istnieje, pracownicy tego typu stanowią warstwę słabą i niezorganizowaną.

Klasa średnia jest nieliczną i słabo wyodrębnioną. Składają się na nią drobni mieszczanie; walczy ona ciągle z niedostatkiem. Zato wybitną rolę odgrywa w Turcji inteligencja, z której wytwarzają się kadry urzędnicze, liczne do niedawna, ale obecnie silnie redukowane; są one licho płatne i stąd ulegały często pokusie „bakszyszu". Przyznać należy, że ten tradycyjny nałóg jest obecnie srogo tępiony, i administracja turecka staje się jedną z najuczciwszych. Urzędy zapełniają ludzie młodzi, o zasadach postępowych i szczerze dobru państwa oddani. Politycy rekrutują się przeważnie z pośród wolnych zawodów: lekarzy, adwokatów itd. Zastanawia w Turcji zbyt mała liczba inżynierów, względnie do ogromu potrzeb inwestycyjnych. Uniwersytet w Konstantynopolu powstał w 1845 r., zaczął się jednak rozwijać w 1908 r. W czasie ostatniej wojny i wpływów niemieckich, ogarniających Turcję, był on gwałtownie niemczony.

Ta przejściowa fala pozostawiła za sobą wielką ilość książek, map i pomocy naukowych, z Niemiec sprowadzonych. Był to dalszy ciąg prób, czynionych na organiźmie „chorego człowieka".

Dziś uniwersytet rozwija się bardzo pomyślnie, prawie wyłącznie tureckiemi siłami. Kobiety dopuszczone są narówni z mężczyznami do studjów uniwersyteckich. Dla średniego nauczania przeznaczone są licea, obejmujące 12 klas: 5 przygotowawczych na stopniu szkoły ludowej a 7 wyższych; program oparty jest na wzorach francuskich.



Obelisk cesarza Teodozjusza.

Szkolnictwo elementarne, pomimo że rząd żywo się o nie troszczy, jest na ogół słabo jeszcze rozwinięte. Z pomocą w krzewieniu oświaty przychodzi rządowi „Ognisko tureckie". Jest to silna organizacja kulturalno-oświatowa, którą założyła młodzież uniwersytecka Konstantynopola. Liczy ona już 70 ognisk, a raczej klubów na modłę angielską, ze stałym programem: wieczorów dyskusyjnych, pogadanek, odczytów itp.

Gdy zważymy, że Turcja i pod względem szkolnictwa była opanowana przez cudzoziemców,—szybki rozkwit szkolnictwa tureckiego, jego szybkie oswobodzenie się od obcych wpływów wyda nam się zdumiewającem.

Nie wystarczało jednak wyzwolenie z pod „kulturalnego" najazdu Europy, trzeba je było jeszcze przekształcić znieprawioną despotycznemi monarchistycznemi rządami i uciskiem religijnym duszę turecką. I tu Kemal Pasza sądzi, że islam był złym

wychowawcą a przedewszystkiem, że był on religją narzuconą przez Persów i Arabów, a nie wykwitem tęsknot duchowych narodu. Znosi więc przedewszystkiem te instytucje, które przyczyniały się do szerzenia ciemnoty i przesądów, jak klasztory, stowarzyszenia derwiszów wyjących, tańczących itp. Sądzi też, że należałoby szukać źródeł religijnych czystych i nieskażonych w wierze ludu i uczynić z nich podstawę kultury duchowej. Te bowiem obyczaje i wierzenia, które przyjęły tak zwane sfery wyższe, są od obcych zapożyczone. Jedną z najważniejszych reform, wprowadzonych przez rząd republikański, jest zasadnicza zmiana w prawie małżeńskiem i wogóle w ustroju rodziny. Dekretem Kemala Paszy zostało zniesione wielożeństwo, co jest niemal równoznacznem z emancypacją kobiety tureckiej. Walka jednak z zakorzenionym obyczajem jest najtrudniejszą, niewolnice nie chcą zrzucić na ogół swojego jarzma i choć pewna liczba kobiet pogarnęła się do szkół i uniwersytetów i pracuje w urzędach państwowych, znaczna ich część jeszcze pędzi życie w zamknięciu, a wyszedłszy na ulicę zakrywa twarz gęstą zasłoną. Przeszkodą do wprowadzenia w życie nowego prawa jest też trudne, w stosunkach powojennych, wyposażenie kobiet z haremów, które się odtrąca jako nieprawe małżonki. Młode pokolenie dopiero zastosować się do nowych praw będzie mogło.

— — — — — — — —

A teraz wspomnieć jeszcze należy o pamiątkach polskich w Konstantynopolu i jego okolicach. Przyjazna nam zawsze Turcja, jedyna wśród mocarstw europejskich nie uznająca rozbioru Polski, chętnie przygarniała naszych wygnańców po przegrywanych kolejno powstaniach. Cześć dla zmarłego w Konstantynopolu Mickiewicza wyraża się tu nazwaniem ulicy, przy której mieszkał, jego imieniem: Sokak Adam. Na domu zaś, w którym zamknął oczy na zawsze, do istniejącej tam tablicy z napisem polsko francuskim, młodo-Turcy dołączyli miedzianą płytę z wyrytemi na niej słowami: „Temu, co walczył za wspólną sprawę wolności“.

W Skutari, po azjatyckiej stronie Bosforu, na cmentarzu angielskim, znajduje się grób Langiewicza, w Smyrnie gen. Paca, w Aleppo gen. Bema.

Ciekawem wspomnieniem prób kolonizacji polskiej w Turcji jest osada rolnicza, założona przez ks. Adama Czartoryskiego w Adampolu, w Anatolji. Włościanie polscy zachowali po dziś dzień swój obyczaj i odrębność narodową, mienie ich składa się z 30 zagród i gospodarstw. W Adampolu kazała się pochować Ludwika Śniadecka, „kochanka młodych lat“, Juljusza Słowackiego, późniejsza małżonka Czajkowskiego (Sadyka baszy). Znajduje się też tam kościółek katolicki i szkoła polska.

Żeby jednak ta grupa rolników dla kraju nie zginęła, potrzeba jej pomocy intelektualnej i duchowej z Polski.

O zmniejszenie niemieckiego długu wojennego.

Poincare zgadza się na rewizję planu Davesa.

Porozumieniu niemiecko-francuskiemu stoją jeszcze w drodze trzy problemy: okupacja Nadrenji, sprawa odszkodowań i kwestja rozbrojenia. Najważniejszym jest problem odszkodowania, który nie został ujęty w ścisłe normy. Plan Davesa ustalił wprawdzie wysokość sum reparacyjnych, które Niemcy obowiązane są c o r o k u uiszczać, nie określił jednak ściśle ostatecznej sumy trybutu. Na zasadzie planu Davesa Niemcy płacić mają obecnie tylko po 2 i pół miljarda marek rocznie. Ale i przeciw tej kwocie Niemcy podnoszą, jak wiadomo, gwałtowny sprzeciw, utrzymując, że gospodarstwo państwowe nie jest zdolne do dźwigania takiego brzemienia długu i żądają rewizji planu Davesa, jako nie dającego się zrealizować.

Na rewizję tę zgodził się ostatnio zbawca franka francuskiego, szef rządu Poincare. Wygłosił on w tych dniach, w związku ze zbliżającemi się wyborami do parlamentu, mowę, w której podkreślił solidarność swoją z pokojową polityką Brianda.

Możemy już teraz stanowczo oświadczyć — powiedział Poincare, że pod warunkiem naszego bezpieczeństwa i gwarancji naszych odszkodowań jesteśmy gotowi pójść na wszelkie kombinacje, przez które my sami, nasi sojusznicy, lub państwo niemieckie mogłoby uiścić się ze swych zobowiązań wojennych prędzej, niż to było pierwotnie przewidziane. Żaden naród więcej, niż francuski, nie rozumie solidarności gospodarczej świata.

Prusy Wschodnie polszczą się.

Jeden z głośniejszych krzyżaków Prus Wschodnich, Wrangel, w korespondencji do berlińskiego „Lokal Anzeiger“ biada nad cofaniem się niemczyzny, a raczej nad wzmagającym się ruchem polskim w Prusach Wsch. Cel tych dowodzeń jest jasny. Chodzi o wydobycie z berlińskich kas państwowych coraz to większych funduszów na zwalczanie i zupełne wytępienie tych nielicznych resztek żywiołu polskiego, który z rozpaczą śmierci broni resztek znamion swej polskiej krwi, języka, obyczaju, wiary protestanckiej polskich reformatorów.

Pozatem życzylibyśmy sobie szczerze, by obawy Wranglów nie były płonne i by fala krzyżacka, jak niegdyś przybyła za morza, znów jak najwcześniej za morze odpłynęła z powrotem. Od r. 1919—1925 emigrowało z Prus Wsch. 121.000 osób i to podobno nie zpośród Mazurów polskich, lecz zpośród owych specyficznie krzyżackich patrjotów, o których ojczyźnie stanowi tłusty połeć urzędowej klamki pańskiej. Jeśliby w tej samej proporcji i nadal ubywać miało krzyżaków, to krucho tam będzie z czasem z wszechmocną niemczyzną. Jednakże niestety tak nie jest. Jeszcze polski lud mazurski w swej masie nie przebudził się ze snu wiekowej niewoli i do pełnej świadomości swej odrębności rasowej, swej wartości i swych przeznaczeń dotąd nie doszedł.

Ale jeśli to prawda, że na drodze rozwojowych procesów niema cofania się, to uzasadniona jest nadzieja, że i polskość Mazurów dojdzie do pełni i jak ziarno dojrzałe rozsadzi krępujące je łuską plewy.

Kolonja polska w Argentynie.

W bogatej, siedem i pół raza większej od Polski republice Argentyńskiej, liczącej około 10 miljonów mieszkańców, znajduje się dziś przeszło 30.000 wychodźców z Polski. Z tej liczby blisko 10.000 ludzi, przeważnie w prowincji Missiones, przeszło przed 25 laty zdobyło ziemię i tworzy szereg kolonij rolniczych.

Większa część pozostałej liczby, stale wzrastającej przez dopływ z Polski, pracuje albo w charakterze sezonowych robotników albo robotników niewykwalifikowanych w wielkich zakładach konserw, oraz jako robotnicy przy budowie kolei, w kopalniach nafty itd.

W miastach, po fabrykach osiedli fachowcy oraz rzemieślnicy. Zupełnie znikoma ilość Polaków trudni się handlem.

Dziś widoki pracy dla naszego robotnika rolnego uległy niewielkiej zmianie na korzyść. Dotychczasowe wychodźtwo powojenne jedynie częściowo pracuje na sezonowych robotach rolnych.

Najłatwiej jednak znajdują Polacy, jako element silny i zdrowy, zajęcie przedewszystkiem przy wielkich robotach ziemnych—przy zakładaniu szos, budowie linij kolejowych, mostów, w portach oraz jako licho płatni wyrobnicy w fabrykach, kopalniach itd. Jest to życie twarde, pełne niewygód i ciężkiej pracy.

W ciągu ostatnich dwóch lat, wraz ze zwiększeniem się zastępów wychodźtwa sezonowego, powstaje szereg polskich instytucyj społecznych, które w granicach swych skromnych możliwości poczynają nieść pomoc przedewszystkiem nowoprzybyłym wychodźcom z kraju.

WIADOMOŚCI Z TYGODNIA.

Z KRAJU I ZE SWIATA.

PRASA LITEWSKA PISZE JUZ O PROWIZORJUM.

Kowieńska „Ljetuwos Aidas", omawiając rokowania królewieckie, pisze, że należy oczekiwać, iż rokowania te stworzą prowizorjum między Litwą a Polską i usuną możliwość zbrojnego zatargu.

Polska na kongresie sztuki ludowej w Pradze.

Z inicjatywy międzynarodowego towarzystwa współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów, w listopadzie r. b. odbędzie się w Pradze Czeskiej kongres sztuki ludowej.

Polska przyjęła zaproszenie i weźmie udział w tym kongresie. Jako delegatów na kongres z ramienia Polski p. minister oświaty wyznaczył pp. prof. uniwersytetu poznańskiego, dr. Eugenjusza Frankowskiego i prof. muzykologji w uniwersytecie lwowskim, d-ra Adolfa Chybińskiego.

Kongres prawa międzynarodowego w Warszawie.

W dniu 9 sierpnia b. r. rozpoczną się w Warszawie obrady XXXV Kongresu Towarzystwa Prawa Międzynarodowego (International Law Association) które trwać będą przez 6 dni. Przedmiotem obrad Kongresu będą sprawozdania komitetów: 1) neutralność; 2) praw wojennych na terytorjach okupowanych, 3) ekstradycji, 4) kodyfikacji, 5 lotnictwa międzynarodowego, 6 badania skutków wojny w odniesieniu do kontraktów, 7) klauzuli C. I. F. w stosunkach międzynarodowego arbitrażu, 9) znaków towarowych, 10) ubezpieczeń socjalnych, 11) trustów w prawie międzynarodowem.

Polski komitet organizacyjny Kongresu zwraca się do wszystkich polskich organizacyj prawniczych, do zainteresowanych organizacyj przemysłowych i handlowych, do prawników polskich oraz osób innych zawodów, mających zainteresowanie dla zagadnień prawa międzynarodowego, o charakterze bądź międzypaństwowym, bądź handlowym, bądź przemysłowym, aby zechciały okazać pomoc i współdziałanie w pracach Kongrasu warszawskiego.

Wszelkich informacyj udziela sekretarz generalny polskiego oddziału Towarzystwa Prawa Międzynarodowego, Trębacka 10 m. 3., tel. 16 51.

Nowy prezes P. K. O.

Rada ministrów zaaprobowała kandydaturę p. Henryka Grubera, dyrektora Państw. urzędu ubezpieczeń, na wakujące stanowisko prezesa P. K. O. w Warszawie.

Robotnik polski zastrzelony przez Niemców.

W poniedziałek został zastrzelony przez urzędników niemieckich w pociągu, jadącym z Belgji do Polski przez Niemcy, robotnik polski nieznanego narazie nazwiska. Władze niemieckie tłumaczą się, że robotnik ten rzekomo miał się rzucić bez powodu z nożem na urzędników niemieckich.

AMERYKA PRZEPRASZA ZA BOMBARDOWANIE NANKINU.

Pomiędzy Chinami a Ameryką podpisany został układ, który bierze pod uwagę klauzule:

1) Waszyngton wyraża ubolewanie z tego powodu, iż amerykańskie statki wojenne były zmuszone do bombardowania Nankinu i 2) Ameryka, która prowadziła zawsze politykę przychylną dla władz południowych, ponawia swe dawniejsze oświadczenie, dotyczące zawieranych obecnie traktatów.

Ameryka ma otrzymać tytułem odszkodowania 100.000 taelów.

KONFISKATA ZBOŻA W ROSJI.

W walce z „kułakami" (zamożnymi włościanami) władze miejscowe na rozkaz z Moskwy zaczęły stosować konfiskatę zboża. W wielu wypadkach właściciele zboża stawiają opór. Dochodzi do krwawych starć.

Władze centralne dokładają starań, ażeby wiadomości o konfiskacie zboża i połączonych z tem krwawych zajściach nie doszły do żołnierzy i marynarzy.

SOWIETY MSZCZĄ SIĘ ZA SKONFISKOWANE ZŁOTO.

Rząd sowiecki zamierza podobno odpowiedzieć represjami na zarządzenie banku francuskiego przeciw wysyłce złota rosyjskiego do N. Jorku. Cziczerin oświadczył, że Rosja—ze względu na zakwestjonowanie przez Francję przesyłek musi odroczyć na czas nieograniczony francusko-rosyjskie rokowania w sprawie długów przedwojennych.

OKROPNOŚCI WIĘZIEŃ SOWIECKICH.

Aresztowany w Sowietach a następnie uwolniony niemiecki inżynier Goldstein, który obecnie przybył do Berlina, oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że został aresztowany 6 b. m. przez czrezwyczajkę i osadzony w więzieniu w Rostowie, gdzie przesiedział do 14 marca. Więziono go w celi, w której znajdowało się 6 innych więźniów. Traktowanie więźniów przechodziło wszelką krytykę. Brudy były niesłychane. Cela, w której znajdowało się 7 więźniów, miała 4 mtr. długości i 1,7 mtr. szerokości. Więźniów nie wolno było odwiedzać.

„Słowo honoru" zamiast „przysięgam"

Izba turecka przyjęła wniosek Ichmeda Paszy, według którego ma być zniesiony artykuł konstytucji, uznający religję mahometańską za religję państwową. Formułka przysięgi dla prezydenta republiki i posłów zaczynać się będzie słowami: „Daję słowo honoru" zamiast dotychczasowego „przysięgam".

ZGON INŻ. MORACZEWSKIEGO.

W drugi dzień świąt zmarł we Lwowie inż. Maciej Moraczewski, ojciec ministra robót publicznych Jędrzeja Moraczewskiego. Pogrzeb odbył się w środę.

Litwa przygotowuje się do otwarcia ruchu kolejowego z Polską.

Z pogranicza litewskiego donoszą, że w związku z konferencją w Królewcu Litwini czynią przygotowania na stacji granicznej Zawiasy, przeprowadzają badania gdzie mają być wybudowane cysterny naftowe, jak również pracują nad węzłem kolejowym, który będzie niezbędnym przy otwarciu ruchu kolejowego z Polską.

WOJ. GRAŻYŃSKI ODRZUCA ORZECZENIE p. CALONDERA.

Wojewoda śląski Grażyński wystosował już odpowiedź na znane avis Calondera w sprawie śpiewania Roty Konopnickiej. Odpowiedź swoją wojewoda Grażyński przesłał już urzędowi mniejszości narodowych w Katowicach. Odpowiedź wojewody Grażyńskiego zawiera odmienne stanowisko od stanowiska Calondera, tak pod względem rzeczowym jak i prawnym. Innemi słowy wojewoda Grażyński odrzuca orzeczenie p. Calondera.

Zamach na życie mikada.

W Tokjo wykryto zamach komunistyczny na życie Mikada. Spisek był doskonale zorganizowany. Całą akcją kierowała bolszewicka międzynarodówka, która finansowała spiskowców. Dotychczas aresztowała 1.600 spiskowców, pośród których znajduje się wielu studentów i profesorów, uniwersytetu.

Władze przystąpiły do wydalania z kraju cudzoziemców, przedewszystkiem zaś obywateli sowieckich.

Koniec papierowych 2-złotówek.

Z dniem 31 marca b. r. utraciły moc prawną środków płatniczych bilety zdawkowe, wartości 2 zł., z datą 15 maja 1925 r. Począwszy od 1 kwietnia 1928 r. do dnia 31 marca 1930 r. powyższe bilety będą wymieniane na monety oraz bilety Banku Polskiego. Po tym terminie bilety powyższe nie będą miały wartości.

Z życia Częstochowy.

Magistrat w walce z elektrownią.

Z posiedzenia komisji „elektrycznej".

We wtorek odbyło się w Magistracie posiedzenie komisji do spraw Elektrowni, na którem uznano za konieczne wycofanie tymczasowej umowy, zawartej z Elektrownią przez komisarza rządowego p. Gettla, a nie zatwierdzonej jeszcze przez województwo. Komisja zapoznała się ze sprawozdaniem inż. Gnoińskiego, które podaliśmy szczegółowo jeszcze w nr. 7 „Głosu Czasu" i wyraziła życzenie, aby inż. p. Gnoiński przybył ponownie do Częstochowy i sprawę oświetlenia miasta przedstawił fachowo delegacji wojewódzkiej do spraw Elektrowni, która przybędzie (obecnie już przybyła) w dniu 13 b. m.

W sprawie budek transformatorów komisja wyraziła zdanie, że Magistrat nie powinien zatwierdzić ich budowy.

Co to ma znaczyć?

Od r. 1900 istniała w Rakowie szkoła, utrzymywana przez hutę Częstochowa, z której korzystało przeszło tysiąc dzieci. Obecnie zarząd huty zawiadomił rejentownie gminę, że z początkiem przyszłego roku szkolnego cofnie wszelkie świadczenia dla szkół. Jednocześnie nauczyciele otrzymali nakaz opróżnienia mieszkań do 30 czerwca b. r.

Postępowanie zarządu huty jest co najmniej dziwne. Przecież do września nie sposób wybudować 3 szkół, chociażby gmina posiadała odpowiednie fundusze i dzieci pozostaną bez nauki.

Nie wiemy, co wpłynęło na to tak mało przemyślane posunięcie zarządu huty, nie wątpimy jednakże, że Magistrat m. Częstochowy, w obręb której została obecnie wcielona osada Raków, znajdzie odpowiednie sposoby i drogi, by wpłynąć na zmianę tej niezbyt godnej poklasku decyzji, przynajmniej do czasu, gdy miasto zdąży wybudować odpowiednie pomieszczenia dla szkoły.

Loterja fantowa na budowę lotnisk w Częstochowie, Kielcach i Radomiu.

Jak się dowiadujemy, wojewódzki komitet kielecki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zamierza przystąpić jeszcze w tym roku do budowy lotnisk w Częstochowie, Kielcach i Radomiu. Celem uzyskania potrzebnych funduszów komitet organizuje loterję fantową, której dwie główne wygrane stanowić będą majątek ziemski o obszarze 8 io włókowym z kompletnym inwentarzem żywym i martwym oraz dom mieszkalny, wartości 40—60 tysięcy złotych.

Wesoły wieczór w „Rozmaitości".

W sobotę, 14 b. m. przybywa do Częstochowy na jeden występ ulubieniec Warszawy, znakomity komik i piosenkarz, artysta teatru „Qui pro quo" Kazimierz Krukowski (Lopek). Występ odbędzie się w teatrze „Rozmaitości" o godz. 8,30 wiecz.

Miasto wybuduje domki dla bezrobotnych.

Magistrat otrzymał w tych dniach zawiadomienie z Kielc, że województwo zatwierdziło plany domów robotniczych. Ponieważ rozpoczęcie budowy może ulec pewnej zwłoce, Magistrat postanowił tymczasem wybudować własnym kosztem kilka małych domków przy ul. Koszarowej, obliczonych na kilkadziesiąt pomieszczeń, które przeznaczone będą dla potrzebujących gwałtownie dachu nad głową.

Popis muzyczny uczenic.

W niedzielę, dnia 15 b. m. w sali K. S. „Warty" odbędzie się popis uczenic znanej w naszem mieście nauczycielki muzyki p. Marji Czyżewskiej. Protektorat objęła p. prezydentowa Jarmułowiczowa. Czysty zysk z popisu przeznaczono na rzecz Zakładu dla jagliczo chorych dzieci.

Popis zapowiada się bardzo ciekawie.

Wystawa zoologiczna

otwarta została w domu przy ul. Dąbrowskiego 1. Zwiedzać można codziennie w godz. od 10-ej rano do 8-ej wiecz. Wiele ciekawych okazów ptaków egzotycznych, małpek, kanarków, ponadto złote rybki, króliki i kury rasowe. Wejście 50 gr., dla młodzieży szkolnej 25 gr.

Już od pierwszego dnia otwarcia wystawa cieszy się dużem powodzeniem

---

W. S.

Zabawa.

Święcone.. stół... szynka... baba... wina... wódki.. goście. Serdeczna, intymna rozmowa ludzi, którzy odczuwają się, rozumieją i kochają. Rozmowa wybranych, rozmowa objawienie. Zabawa, jeśli nie w bogów, to przynajmniej „w wybranych"...

— Bo proszę pani! Ta Częstochowa to straszne miasto. Po prostu niema z kim żyć! Niema zupełnie kulturalnych ludzi. Ach! Moja pani!

Tu słowa mówiącej zadrgały, bolesny, tragiczny wyraz wykwitł na ustach, główka pokiwała się smutno, a rączka uczyniła świadomy, wysoki gest.

— Ma pani słuszność! Zupełny brak kulturalnych ludzi. Człowiek żyje samotnie jak na odludziu. Ani niema z kim pogadać kulturalnie, ani... ani... nic.

Główka opadła jak u człowieka niesprawiedliwie smutnego. Główka ciężka i brzemienna.

— Ach! Moja pani! Jacy ci ludzie w Częstochowie szarzy, płascy, Poza plotkami nic ich nie zajmuje. Ani sztuka, ani nauka...

— Tylko plotki...

— Ha, ha, ha... tylko plotki.

Na obu twarzach ironiczny uśmiech. Oczy zalatały i zabłysły.

— Ja bo proszę pani nie cierpię plotek. A wszystkie inne nasze znajome—pani wie już o których myślę—to tem tylko żyją. A wie pani, że ta moja sąsiadka z naprzeciwka rozbiła wczoraj służącej głowę i została na same święta bez sługi.

— Co pani mówi?

— Tak, sama widziałam przez okno. Spaliła jej cielęcinę. Łazi taka cały dzień po plotkach, a potem ma pretensję do sługi.

— Ach! Moja pani! Gdyby to tylko po plotkach! Ale...

— Ale co?... co?

— Pani nie wie? To i ja nic nie powiem. Dużoby zresztą przyjaciel jej męża mógł powiedzieć.

— Co pani mówi? Ja zawsze mówiłam...

Główki nachylają się ku sobie, oczy błyszczą, z poza buraczkowych warg błyskają od czasu do czasu ząbki.

Na szarym końcu panowie. Tu wre polityka, jak na mężów przystało.

— Bo to proszę pana, gdybym ja był Piłsudskim, tobym przedewszystkiem rozpędził sejm na cztery wiatry i zaprowadził nowe wybory.

— Gdybym ja był Piłsudskim, tobym rozpędził sejm i wcale żadnych wyborów nie rozpisywał.

— A gdybym ja był Piłsudskim, proszę panów, toby wogóle i tego sejmu nie było.

— A ja wam powiem, ze on głupstwo robi. Ja gdybym był Piłsudskim tobym dopiero pokazał! Ho! ho!

— Cała jego wina w tem leży, że nie umie sobie ludzi dobierać. Zamiast się zwrócić do ludzi uczciwych, prawych, kulturalnych...

Tu mówca urwał, podniósł głowę, zmrużył oczy i kulturalnym ruchem strzepnął domyślnie pyłek z klapy.

— A ja wam mówię, że przyczyną wszystkiego jest brak kultury. Tak, tak! Trzeba uczyć, kształcić i... i... wychowywać... ot! co zawsze mówię!

— Kogo?

— Jak to kogo? Wszystkich! Przecież w takiej Częstochowie nie ma wcale kulturalnych ludzi.

— A kto ma wychowywać?

— Jak to kto? My!

— No, ale wiecie co panowie? Napijmy się!

— Gospodarz ma słuszność napijmy się. Panie pozwolą z nami!

Napili się...

Ostateczny wynik zbiórki na „Łódź Podwodną“

w czasie obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ostateczny wynik zbiórki, po doliczeniu kwot, wpłaconych dodatkowo, przedstawia się następująco:

Wyszczególnione w nr. 10 „Głosu Czasu“	zł.	2.616.52
10 proc. dochodu od biletów kinowych w dn. 19.III wpłacone jako część podatku przez Magistrat m. Częstochowy	zł.	307.78
p. Sobolska z rozsprzedaży nalepek	zł.	20.00
p. Sikorski z rozsprzedaży nalepek	zł.	7.50
Sejmik Częstoch. z rozsprzedaży nalepek	zł.	50.00
Razem	zł.	3.001.80

Straszne skutki nieposłuszeństwa zakazowi.

Wybuch calichloricum poszarpał 6 osób. 2 zabitych, 4 ciężko rannych.

Zakorzenił się u nas, zwłaszcza na wsi i na przedmieściach zwyczaj strzelania na wiwat w okresie świąt Wielkiejnocy. Pomimo surowego zakazu władz, pomimo niejednego już krwawego wypadku, spowodowanego nieostrożnością strzelających, zwyczaj ten praktykuje się nadal. Może jednak wypadek jaki zdarzył się w Wielki Piątek we wsi Gać gm. Dźbów, powstrzyma lekkomyślnych od nieopatrznego narażenia życia swego i innych.

23 letni Edward Ceglarek, mieszał na podwórzu domu większą ilość calichloricum z siarką w żelaznym garnku. Wokoło domorosłego „pirotechnika“ zebrała się gromadka zaciekawionych dzieci, w pewnej chwili rozgrzana skutkiem tarcia masa wybuchła. Skutki były wprost straszne. Żelazny garnek rozpadł się w kawałki Ceglarek został rozszarpany, pozatem 5-letni Sneka doznał ciężkiego okaleczenia i zmarł wkrótce w męczarniach. Prócz tego ciężko poranieni zostali bracia Ceglarka 17-letni Antoni i 7-letni Stanisław oraz mieszkanka wsi Bór Zapilski 25-letnia Stanisława Ladocha. Lżejsze obrażenia odniósł 13-letni Jan Ceglarek.

Wiadomość o tym strasznym wypadku wywołała wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Główniejsze wygrane 5-ej klasy 16-ej Loterji państw.

23, 24 i 25 dzień ciągnienia.

100.000 — N-ry 32.805, 98,695.
25.000 — Nr. 96,990.
15.000 — Nr. 36.180.
10.000 — N-ry 7.907, 49.682.
5.000 — N-ry 95,041, 100,589.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS CZASU“.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty (14) na niedzielę: (15): N. Rynek, ul. Kordeckiego.

W niedzielę w dzień (do 7-ej wiecz.) St. Rynek, I i III Aleja, ul. Wieluńska i Kościuszki.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: St. Rynek, III Aleja.

Z poniedziałku na wtorek I Aleja, ul. Wieluńska.

Z wtorku na środę: II Aleja, ul. Narutowicza.

Ze środy na czwartek: N. Rynek, ul. Kordeckiego.

Z czwartku na piątek: St. Rynek, III Aleja,

Z piątku na sobotę: I Aleja, ul. Wieluńska.

Z soboty na niedzielę: II Aleja, ul. Narutowicza.

Z KAMIENICY POLSKIEJ.

Obchody Imienin Marszałka.

W dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego miejscowe organizacje: oddział Związku Strzeleckiego i Ognisko Nauczycielskie urządziły piękne obchody ku czci Marszałka. Na program złożyły się przedstawienia amatorskie tudzież odczyty.

Podkreślić jednak należy z ubolewaniem, że dwie te organizacje, miast połączyć się, aby uroczysty ten obchód wypadł jak najlepiej,—urządziły dwa oddzielne obchody, każda na własną rękę a nawet, co gorsza, bojkotowały się wzajemnie.

U nas zawsze w grę wchodzić muszą jakieś osobiste ambicyjki.

Z Piotrkowa.

O sztandar dla 25 p. p.

W Piotrkowie organizuje się obecnie komitet, który będzie miał za zadanie zajęcie się sprawą ufundowania sztandaru dla wsławionego w licznych bojach 25 p.p. Dotychczasowy sztandar tego pułku nietylko nie odpowiada obowiązującym przepisom, ale również i pod innym względem posiada poważne braki.

Producenci mleka] organizują się.

Dnia 13 b. m. odbyło się zebranie propagandowe zrzeszenia producentów mleka celem zorganizowania wszystkich producentów w powiecie piotrkowskim na wzór istniejącego już oddziału tegoż zrzeszenia w Częstochowie.

Chleb podrożał

Na przedświątecznem posiedzeniu komisji cennikowej, w której udział wzięli przedstawiciele piekarzy pp. Paweł Ruzga, Rozpędowski i Gomuliński, podwyższono cenę chleba żytniego pytlowego do 65 groszy za kilogram; razowy pozostał bez zmiany, t. j. 55 gr. za kg.

O szkołę rolniczą żeńską w powiecie.

W powiecie piotrkowskim projektowane jest założenie szkoły rolniczej żeńskiej pod egidą Sejmiku. W związku z tą sprawą p. starosta Kaczyński w towarzystwie sekretarza Wydziału Powiatowego p. Futymy udał się w tych dniach do Jeżewa (gm. Biała) w powiecie brzezińskim, celem obejrzenia istniejącej tam tego rodzaju uczelni, gromadzącej około 50 kandydatek, która doskonale się rozwija.

Równocześnie przybył tam starosta łódzki p. Rżewski.

Tego rodzaju kontakt przedstawicieli sąsiedzkich związków komunalnych wyda niewątpliwie dobre rezultaty.

Piotrków—Szczerców.

Przed kilku dniami zaprowadzona została poczta autobusowa pomiędzy Piotrkowem a Szczercowem.

Obozy letnie w Przygłowie i Sulejowie.

W tegorocznym sezonie letnim obozy nad Luciążą i Pilicą będą bardzo licznie obesłane.

Przewidywane jest powołanie około 300 nauczycieli dla celów przysposobienia wojskowego i około 500 młodzieży z województwa łódzkiego i warszawskiego.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Z BĘDZINA.

Pożyczka na odbudowę domów.

Sejmik będziński uzyskał w Banku Gosp. Krajowego pożyczkę w wysokości 225.000 zł. na wykończenie i odbudowę zniszczonych domów na terenie powiatu. Pożyczka będzie za pośrednictwem Pow. Kasy Oszczędności rozdzielona między najwięcej potrzebujących.

Z Katowic.

Walny zjazd delegatów śląskiego Zw Inwalidów Wojennych.

odbędzie się dn. 15 kwietnia w Katowicach w auli gimnazjum państw. im. Mickiewicza.

Z Łodzi.

O odszkodowanie za rekwizycje niemieckie.

W tych dniach otwarta została w Paryżu sesja mieszanego trybunału polsko-niemieckiego w sprawie odszkodowań za towary zarekwirowane przez Niemców w Łodzi w czasie okupacji.

Jak wiadomo, straty kupców i przemysłowców łódzkich sięgają wprost bajońskich sum. Interesów polskich bronią dr. Namiątkiewicz, oraz rzeczoznawcy z ramienia rządu Sorecki i Garoński.

Zaciąg ochotników.

Na zasadzie art. 62 i 63 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r. Pan Minister Spraw Wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do służby wojskowej.

Jako warunki dla przeprowadzenia zaciągu ochotniczego podaję co następuje:

1) Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w roku 1928 mężczyźni urodzeni w latach 1908, 1909 i 1910.

2) Termin wnoszenia podań do P. K. U. przez osoby ubiegające się o przyjęcie w charakterze ochotników do służby wojskowej we wszystkich rodzajach broni i służb oraz w marynarce wojennej upływa dnia 1 lipca 1928 r.

3) Wyjątek od tej zasady stanowią podania ochotników, którzy ukończyli średnie zakłady naukowe i mają warunki do skróconej czynnej służby wojskowej.

Podania takie będą przyjmowane do dnia 10 lipca 1928 r.

4) Ochotnicy mający warunki do skróconej czynnej służby wojskowej nie mogą być przyjmowani do taborów, samochodów i intendentury.

5) Przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się zasadniczo w terminie głównego poboru rocznika 1909. Termin stawienia się do Komisji Poborowej będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1907.

6) Ochotnicy mają prawo wyboru broni, o ile odpowiadają wymaganiom dla danego rodzaju broni ustalonym. Prawo wyboru formacji ochotnikom nie przysługuje.

7) Do podań o przyjęcie w charakterze ochotników do wszystkich rodzajów wojsk lądowych należy dołączyć następujące dokumenty:

a) Metrykę urodzenia,
b) Poświadczenie obywatelstwa polskiego (wystawia Starostwo),
c) Świadectwo moralności, zalegalizowane przez władze administr.
d) Zezwolenie ojca względnie prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska, spisane protokólarnie w właściwym urzędzie gminnym lub magistracie.
e) Ochotnicy do marynarki wojennej oprócz dokumentów wyżej wyszczególnionych dołączają do prośby ponadto:
1) Świadectwo szkolne z ukończenia conajmniej 2 klas szkoły powszechnej.
2) Świadectwo ewentualnej znajomości rzemiosła.
f) Ochotnicy do lotnictwa składają przy prośbie dokumenty jak do wojsk lądowych i ponadto:
1) Świadectwo szkolne z ukończenia conajmniej 6 klas szkoły powsz.
2) Świadectwo ewentualnej znajomości rzemiosła.

W razie zakwalifikowania ochotnika przez Komisję Poborową do kategorji „A“ ochotnik taki bezzwłocznie podpisuje deklarację do służby w wojsku stałem, a mianowicie:

a) we wszystkich rodzajach broni wojsk lądowych za wyjątkiem jazdy i artylerji konnej na dwa lata.
b) w jeździe i artylerji konnej na dwa lata i jeden miesiąc.
c) w marynarce wojennej jak w punkcie a (wojska lądowe) i oprócz tego jeszcze na jeden rok w charakterze szeregowego nadterminowego.
d) w lotnictwie jak w punkcie a (wojska lądowe) i oprócz tego jeszcze na trzy lata w charakterze mechanika, pilota lub strzelca jako szeregowy nadterminowy.

Baczność poborowi!

Odroczenie służby wojskowej.

Każdy poborowy, zaliczony do kategorji „A“, ma prawo w ciągu 14 dni od chwili uznania go za zdolnego do służby wojskowej, złożyć podanie o odroczenie mu terminu wcielenia do szeregów z tytułu studjów akademickich i nauki w szkole średniej.

Dotyczy to mężczyzn urodzonych w roku 1907 i wszystkich urodzonych w latach 1906 i 1905, którzy przy poprzednim poborze uznani zostali za czasowo niezdolnych (kategorja B).

Takie podania o odroczenia przyjmowane będą od 1 maja do 31 czerwa, przyczem do podania należy załączyć zaświadczenie uczelni i uwierzytelniony odpis dokumentu wojskow.

Czas pracy w handlu.

Dekret z dnia 12 marca 1928 r. wprowadza w zasadzie 10-godzinny czas pracy w handlu. W myśl art. 1, czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów i wszelkich miejsc zawodowych sprzedaży oraz zakładów fotograficznych nie może w dni powszednie przekraczać 10 godzin na dobę. Wędliniarnie, jatki z mięsem, sklepy spożywcze z wyjątkiem sklepów zajmujących się sprzedażą napojów alkoholowych, mogą być otwarte w dni powszednie do 12 godzin na dobę, budki i kioski we wszystkie dni w tygodniu w czasie od 1 kwietnia do 30 września włącznie od 9 ej do 21-ej. Sprzedaż uliczna gazet i czasopism, oraz wyrobów tytoniowych może się odbywać w dni powszednie w godzinach od 7 do 23. Czas otwarcia jadłodajni, t. j. restauracyj, cukierni, mleczarń, piwiarń itd będzie określony w każdej miejscowości przez powiatową władzę administracji ogólnej.

Sklepy, zakłady i miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte najdłużej do godz. 19, w soboty i w dni przedświąteczne sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte do godz. 20, a zakłady fryzjerskie i kalotechniczne do godz. 21.

Przerwy, w czasie których sklepy i zakłady będą zamknięte, wlicza się do godzin otwarcia tych sklepów i zakładów.

Przepisy ustaw ochronnych w zakresie pracy najemnej nie zostają w niczem naruszone obecnym dekretem.

Sprawy robotnicze.

ZA PRACĘ—WŁASNE MIESZKANIE

W Warszawie odbyło się niedawno zebranie, zwołane przez towarzystwo „Zdobycz Robotnicza“, na którem p. minister Romocki wygłosił odczyt o budowie domków robotniczych. Prelegent przedstawił historję powstania i rozwoju idei spółdzielni mieszkaniowej, opartej na nowych zasadach, która otrzymała nazwę „Zdobycz Robotnicza“, poczem przeszedł do właściwego referatu.

Liczna rodzina, gnieżdżąca się w jednej izbie, w której się gotuje, pierze, je, śpi i rodzi, to zaprzeczenie najprymitywniejszych podstaw higjeny. Z drugiej strony mieszkanie takie jest czynnikiem do najwyższego stopnia antyspołecznym. Ojciec rodziny, nie mając swego kąta, w którymby mógł odpocząć po pracy, ucieka z domu i szuka wytchnienia gdzieindziej. Podważa to podstawy rodzinne, zabija obyczajowość.

W r. 1925 Polska wydała ustawę o rozbudowie miast. Ustawa ta przewidywała udzielenie kredytów w wysokości 80 proc. na budowę mieszkań, o ile starający się o kredyt wykazał się z posiadania pozostałych 20 proc. Oczywiście, że wśród ludzi, żyjących z pracy rąk, trudno było znaleźć takich.

W styczniu 1926 r. p. minister Romocki powziął myśl oparcia kredytu budowlanego na innych zasadach. Zamiast 20 proc. gotówki, której żaden robotnik nie posiadał, projekt przewidywał ofiarowanie przez niego dodatkowych 2-ch godzin dziennej pracy, zapłata za które całkowicie przeznaczona byłaby na pokrycie kosztów budowy. A kiedy rząd udzielił potrzebnych kredytów, rezultat był imponujący. Na wydmach piaszczystych na Bielanach, w ciągu roku stanęło osiedle-miasto.

Tego rodzaju kooperacja ma niesłychanie doniosłe znaczenie państwowe, albowiem daje ona przyrost majątku narodowego przez wzmożoną pracę, pozatem system oszczędnościowy, realizowany w nieruchomościach, znajduje najlepszą formę, wzmożony ruch budowlany przysparza zajęcia i zarobku w przemysłach pokrewnych, własne kulturalne mieszkanie podnosi także zdrowie moralne i fizyczne.

Gwarancją zaś, że robotnik będzie istotnie pracował owe nadliczbowe 2 godziny, dopóki nie spłaci 20 proc. wartości swego mieszkania, jest—zdaniem p. ministra—instynkt własności posiadania własnego domu.

Życie gospodarcze.

(Rolnictwo, handel, przemysł, rzemiosło).

Giełda warszawska.

Nowy Jork — 8,90.
Londyn — 43,52.
Paryż — 35,12.
Wiedeń — 125,43.
Praga — 26,41 i pół.
Włochy — 47,12.
Szwajcarja — 171,80.
Dolar gotówkowy w obrotach poza giełdowych 8,89 i trzy czwarte.

Giełda krakowska.

Dolar efektywny—8,90—8.91.
Czeki 8.89—8.90.
Bank polski got. 8,85.
„ „ czeki 8.88.

Rozwój rolnictwa.

Rolnictwo robi postępy z roku na rok. Świadczy o tem zarówno zwiększenie przestrzeni pod zasiewy, jak i zbiór poszczególnych gatunków płodów rolniczych.

Ilość powierzchni, obsianej w r. 1927 w porównaniu z r. 1926 zwiększyła się o 182.000 ha—nastąpiło to na skutek uprawy nieużytków i od łogów wojennych. Dotąd jednak nie osiągnęliśmy obsiewów z lat przedwojennych.

Natomiast zbiór z jednego ha podniósł się w r. 1927 znacznie nietylko w porównaniu do r. 1926, lecz również i lat przedwojennych.

Przed wojną wynosił z jednego ha w centnarach metrycznych dla pszenicy 12.4—obecnie 13.0, dla żyta 11.2, teraz 11.6, dla jęczmienia 11.8, dziś 13 2, owsa 10.2—13,0, ziemniaków wreszcie 103 a teraz 132.

Państwowa pomoc rolna.

(g) Celem przyjścia z pomocą rolnikom, których oziminy uszkodzone zostały przez długotrwałe mrozy i wymagają powtórnego nawożenia saletrą, Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z czynnikami z rządu wyjątkowo udzielać będzie rolnikom bezprocentowego kredytu w saletrze chorzowskiej, do dn. 1 lutego 1929 r. na warunkach: 1) azotan amonu (saletra) 35 procentowy po cenie zł. 100 za 100 klg. plus opakowanie po 1.80 zł. za skrzynkę, zawierającą 50 kg. towaru, oraz 2) saletrę chorzowską (niprofos) 15 i pół procentową po cenie zł. 46 za 100 kg. łącznie z opakowaniem franco wagon Chorzów.

Rolnicy, pragnący otrzymać jeden z wyżej wymienionych nawozów azotowych, winni złożyć w P.B.R. stwierdzenie urzędu gminnego, kółka rolniczego, starostwa lub podobnej instytucji, iż oziminy ich wymagają powtórnego nawożenia.

Uprawa lnu.

W dniu 16 marca odbyła się w Minist. rolnictwa konferencja w sprawie uprawy lnu. Kwestja należytej uprawy tej rośliny, jak również racjonalne zorganizowanie przerobu lnu i handlu tym produktem stanowi pierwszorzędne znaczenie dla kultury rolnej i dobrobytu ludności.

Na konferencję zostały zaproszone wszystkie czynniki interesujące się sprawą. Ministerstwo po wysłuchaniu fachowych opinji, zajmie się energicznie akcją podniesienia u nas uprawy lnu.

Przemysł chemiczny.

Przemysł chemiczny, którego wytwory nie stanowią przedmiotu bezpośredniej konsumpcji, lecz są raczej materjałami wyjściowemi lub pomocniczemi dla innych gałęzi produkcji, jest w dużym stopniu uzależniony od konjunktury w pozostałych dziedzinach gospodarstwa narodowego. Można więc ogólnie scharakteryzować położenie przemysłu chemicznego w r. 1927 jako dość pomyślne.

Dla fabryk superfosfatu 1927 r. zaznaczył się zwiększeniem zbytu wewnętrznego, które w porównaniu z 1926 r. wyraża się nadwyżką o c-a 32 proc. Mimo to obecna produkcja zrzeszonych fabryk jest jeszcze daleka od ich faktycznej zdolności produkcyjnej, wyrażającej się ogólną liczbą 950.000 t. w stosunku rocznym przy 8-godzinnym dniu pracy.

W zakresie zaopatrzenia rolnictwa w związki potasowe obserwować można było w roku ubiegłym wyraźne postępy, nietylko przez zwiększenie produkcji pokładów małopolskich, lecz również przez odkrycie nowych pokładów na Kujawach — przy pogłębianiu szybu soli kamiennej w Solnie pod Inowrocławiem.

Zasadniczą tendencją rozwoju krajowego przemysłu potasowego w okresie powojennym jest stworzenie szerokich podstaw produkcji, celem zabezpieczenia wzrastającej konsumpcji. Dwie czynne kopalnie w Kałuszu i Stebniku są zbyt szczupłem źródłem zaspokojenia potrzeb naszego kraju, to też odkrycie nowych pokładów soli potasowej — chociaż w niestwierdzonych jeszcze ilościach—posiada jednak podstawowe znaczenie dla zagadnienia potasowego w Polsce.

Eksploatacji na szerszą skalę małopolskich soli potasowych przeciwstawiają się niezmierne trudne warunki techniczne, zarówno pod względem górniczym, jak koncentracyjnym.

Akcja poszukiwawcza na szerszą skalę podjęta była na terenie małopolskim — w pasie solnym, leżącym na przedgórzu Karpat między Stebnikiem i Kałuszem — przez Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potasowych w połowie 1925 r. W 1927 r. odpowiednie wiercenia rozszerzone zostały na teren Stebnika, Turzy Wielkiej, oraz gminy Pójło. Wiercenia odkryły znaczne pokłady soli potasowych, występujących grupami w różnych poziomach zubru solnego.

Krajowa produkcja soli potasowych nie pokrywa zapotrzebowania wewnętrznego; duże ilości soli potasowych sprowadzane są z zagranicy.

Przemysł azotowy w Polsce, a specjalnie dział sztucznych nawozów azotowych, wybija się w naszym przemyśle chemicznym na pierwsze miejsce, podobnie zresztą, jak w Niemczech, Ameryce, Francji, Włoszech.

Obecna roczna produkcja azotu związanego w Polsce wynosi ok. 45,000 t., wobec 1.200.000 t. produkcji światowej, w czem ok. 800.000 t. produkują Niemcy.

Głównymi producentami związków azotowych w Polsce są: 1) Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie z produkcją w 1927 r. — 31.000 t. azotu; 2) koksownie i gazownie z produkcją ok. 25 000 t. siarczanu amonu; 3) koksownia w Knurowie, produkująca syntetyczny amonjak w ilościach ok. 10 t. dziennie, przerabiany następnie na siarczan amonu; 4) Sp. Akc. „Azot" w Jaworznie, produkująca żelazocjanki sodowe i potasowe oraz błękity.

W najbliższej przyszłości, t. j. w 1928 | 29 r., po przeprowadzeniu odpowiednich inwestycyj, produkcja azotniaku w Chorzowie dojdzie do 200.000 t. rocznie, t. j. 44.000 t. azotu.

Aczkolwiek nowe instalacje podniosą znacznie produkcję związków azotowych w państwowych fabrykach, świadcząc wymownie o znaczeniu, jakie rząd przywiązuje do tych kwestyj, niemniej zwiększona produkcja nie będzie w stanie pokryć wzrastającego zapotrzebowania związków azotowych, głównie w postaci nawozów.

(Dok. nast.)

Walka między rolnictwem a przemysłem superfosfatowym.

Pomiędzy rolnictwem a przemysłem superfosfatowym toczy się walka o ceny superfosfatu na nadchodzący sezon wiosenny. Fabryki superfosfatu utworzyły kartel, występują wspólnie i starają się uzyskać jaknajwiększe ceny ze szkodą rolnictwa i całego kraju, gdyż wskutek wysokich cen superfosfatu rolnicy zaprzestają go używać, skutkiem czego jest zmniejszenie urodzajów. Różnica między

ceną 100 kg. krajowego a zagranicznego superfosfatu wynosi 1 zł. 53— o tyle krajowy jest droższy, podczas gdy żyto droższe jest zagranicą. Byłoby niezbędnem, aby w razie oporu fabryk superfosfatu do zniżki cen, rząd pozwolił na przywóz do kraju bez cła superfosfatu zagranicznego, oraz aby w możliwie prędkim czasie przystąpiono do budowy państwowej fabryki superfosfatu, co jest zasadniczo w projekcie. Należy nadmienić, iż nie należąca do kartelu fabryka superfosfatu w Rędzinach pod Częstochową podczas ostatniej kampanji jesiennej sprzedawała z zyskiem superfosfat o 5 groszy taniej na kilogramo procencie, niż fabryki skartelowane.

Ceny orjentacyjne narzędzi roln. na sezon wiosenny.

Brony zygzakowe „Unia BZ02 2-polowe 4-bez. zęby płaskie 49.—zł. BZ02 2-polowe 4-bez. zęby kwadrat. 69.— złotych, BZ5 3-polowe 4-bez. zęby kwadrat. 104.—zł., BZ8 2-polowe 4-bez. zęby kwadrat, 82—zł.

Pługi syst. nowosądeckiego, vide Okólnik z dnia 14 lutego b. r.: bezkoleśne typu Sucheni Nr. 1 zł 30.— bezkoleśne typu „Unia“ NAP. 1 zł. 36.—, bezkoleśne typu „Unia“ NAP2 zł. 48.—, bezkoleśne typu „Unia“ NAP 3 zł. 60.—; kółka przednie do nich zł. 12.—, Trzesła zł. 7.—; wywrotowe przekładane dla górskich okolic: f. „Unia“, „Parana“ ENWN. z kółkiem zł. 28.—, ENW 27 z kółkiem zł. 119.—,BPW, z koleśnicą zł. 190.—, 2-skibowe f. „Unia“ NPO. bez rolki podkładanej 130.—NNC. 2 z rolką zł. 162.—, NNC. 3 z rolką zł. 184.—

Siewniki zbożowe trybikowe f. „Unia“ 11-rzędowe $1^{1}/_{4}$ m. zł. 788.—, 13 rzędowe $1^{1}/_{4}$ m. zł. 833.—, 15-rzędowe $1^{1}/_{2}$ m. zł. 908.—; N. B. Siewniki większe—ceny na żądanie.

Siewniki do koniczyny i traw taczkowe f. „Unia“ szczoteczkowe $3^{1}/_{2}$ m. zł. 235.—

Siewniki ręczne ogrodowe syst. „Planet“ zł. 125.—, naramienne trybikowe „Ekonom“ zł. 85.—.

Znaczniki 3-rzędowe Jordana do sadzenia ziemniaków zł. 105.—

Uwaga: Ceny innych maszyn i narzędzi rolniczych na żądanie.

Dostarcza Syndykat Rolniczy S. A. w Krakowie Plac Szczepański.

Ceny nawozów sztucznych na sezon wiosenny 1928.

Żużle Thomasa 16 proc. zł. 11.84, cytratowe 17 proc. 12.58, („Columeta“— lub „Gwiazda“) zł. 13.32 za 100 kg. razem z workiem wagon Górny Śląsk.

Superfosfat min. 16 proc. zł. 15.46, min. 18 proc. zł. 17,18 za 100 kg. razem z workiem lub beczkami.

Superfosfat kostny 16 proc. zł. 17.06, kostny 18 prof. zł. 18.98 za 100 kg. razem z workiem lub beczkami loco wagon przy fabryce w Krakowie.

Kainit zł. 3,06 za 100 kg. luzem loco wagon kopalnia Kałusz.

Saletra chorzowska 15 i pół proc. zł. 49.—za 100 kg. razem z workiem loco skład w Krakowie.

Wapno nawozowe: miał wapienny zł. 95.—za 100 q, wapno palone zł. 420. za 100 q, loco wapiennik.

Warunki kupna: Kredyt wekslowy do 15 listopada 1928 oprocentowany 9 proc. rocznie. Weksle na nawozy sztuczne muszą być podpisane przez kilku poważuych rolników i do wekslu winny być dołączone informacje o stanie majątkowym podpisanych osób na wekslu, zaświadczone przez miejscowy Urząd Gminny. Bliższe informacje na żądanie.

Zamówienia przyjmuje: Ziemiańska Spółka Handlowa w Krakowie, ul. św. Jana 3.

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych.

Według oficjalnych sprawozdań, liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych wynosi około 4 miljony osób.

ZE SPORTU



ZE SPORTU

Otwarcie sezonu kolarskiego.

W niedzielę, 15 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu kolarskiego Częstochowskiego Tow. Cyklistów. Po nabożeństwie w kościółku P. Maryi o godz. 9 ej rano nastąpi odjazd do Ostrów, gdzie odbędzie się obiad, wspólna fotografja i zabawa taneczna.

Międzynarodowe konkursy hippiczne

odbędą się w roku bież. w Lucernie w terminie od 7—15 lipca. Wysokość nagród od 14—26 tysięcy franków.

Niemieckie pisma sportowe o sukcesie „Warty“.

Jak donosiliśmy, poznańska „Warta“ odniosła w rozgrywce z dwoma niemieckiemi klubami: „Tennis Borusia“ z Berlina i „Fortuna“ z Lipska zwycięstwo, żywo komentowane przez prasę sportową.

„Mitteldeutsche Sportzeitung“ podkreśla, iż „Fortunę“ spotkał zaszczyt zmierzenia się z pierwszą przybywającą do Lipska reprezentacją polską. Dokonały styl gry stawia „Wartę“ w rzędzie najlepszych drużyn europejskich. System gry zbliża ją do świetnych wzorów szkoły szkockiej i czeskiej, co przejawiło się zwłaszcza w doskonałej technice w opanowaniu ruchów graczy. Pismo zaznacza, iż w zespole Warty brało udział 5 graczy, którzy już po kilkanaście razy występowali w zawodach międzynarodowych.

To samo pismo, omawiając spotkanie „Warty“ z „Tennis-Borussią“ przypomina, iż nie było berlińczyka, któryby przed zawodami nie był pewnym zwycięstwa Te-Be. „Warta wygrała dzięki swemu rozmachowi. Najlepszym graczem był Staliński.

„Fusball“ z melancholją omawia upadek sportu piłkarskiego w Berlinie. „Warta“ stała się sławną. Wszystkie pisma sportowe przynoszą fotografje graczy oraz zdjęcia epizodyczne z zawodów.

Częstochowski Klub Sportowy w klasie A.

Znany w naszem mieście, cieszący się powszechną sympatją sportsmenów Częstochowski Klub Sportowy po zwycięstwach, odniesionych nad „Victorją“ dnia 18 marca i 1 kwietnia b r. został przeniesiony do klasy A. Lokal klubu mieści się obecnie w redakcji „Głosu Czasu“ (II aleja 32).

Zwycięstwa Policyjnego Klubu Sportowego z Katowic.

W święta Wielkanocne t. jest dnia 8-go i 9-go kwietnia, odbyły się na boisku miejskiem zawody piłki nożnej między częstochowską „Wartą“ i katowickim Policyjnym Klubem Sportowym. Pierwsze spotkanie skończyło się wynikiem 2:0 na korzyść katowiczan, w drugiem spotkaniu Policyjny Klub Sportowy wygrał w stosunku 10:1. Katowiczanie pokazal wysoką technikę i piękną kombinacyjną grę. Gra Warty z wyjątkiem Szustermana i obrony bardzo słaba.

A. Miller.

Dwa nowe światowe rekordy w pływaniu.

W N. Jorku ustanowiono dwa nowe światowe rekordy w pływaniu, a mianowicie Sepnce osiągnął w pływaniu 220 y stylem klasycznym 2;48, w sztafecie 4x100 y, sztafeta Illinois Club osiągnęła czas 3:32.

KALENDARZYK TYGODNIOWY



ma dni 30.

Nów księżyca dn. 20-go o g. 5 m. 25.

Przepowiednie pogody:
16 i 17 nocą przymrozki, potem ciepło do 28. Pod koniec deszcz.

	Dni	Kalendarz rz.-katol.	Kalendarz słowiański	Słońca wsch.	Słońca zach.
15	Niedziela	Anastazji m.	Wacław bł.	4,51	18,30
16	Poniedziałek	Lamberta b. m.	Nosisław bł.	4,49	18,32
17	Wtorek	Rudolfa b., Aniceta	Krasisław	4 47	18,33
18	Środa	Apolonjusza w.	Gościsław	4,46	18,34
19	Czwartek	Tymona m.	Władymir	4,44	18,36
20	Piątek	Wiktora, Ant.	Czesław	4,42	18,37
21	Sobota	Anzelma bisk.	Drogomił	4,40	18,39

Kalendarzyk historyczny.

15 — 1861 Pierwszy sejm polski we Lwowie.
15 — 1848. Zniesienie pańszczyzny.
16 — 1794. Powstanie na Żmujdzi.
17 — 1794. Kiliński rozpoczyna powstanie w Warszawie.
18 — 1791. Sejm czteroletni nadaje nowe prawa miastom.
18 — 1831. Zwycięstwo Dwernickiego pod Boremlem.
18 — 1884. Pogrzeb Kraszewskiego w Krakowie.
19 — 1773. Rejtan protestuje przeciw I rozbiorowi Polski.
19 — 1809. Cyprian Godebski ginie w bitwie pod Raszynem.
21 — 1490. Elekcja Wład. Jagiellończyka na króla Węgier.

OD ADMINISTRACJI!

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że podstawą handlu jest: **Reklama.** Żaden handel czy interes nie jest w stanie rozwinąć się bez wydatnej reklamy. A czyż może być lepsza reklama, jak **ogłaszanie się w tygodniku**, przeznaczonym dla wszystkich sfer i środowisk, poświęconemu w pierwszym rzędzie życiu społecznemu, samorządowemu i gospodarczemu kilkunastu powiatów.

Ogłoszenia w piśmie codziennem giną bez śladu po parogodzinnem istnieniu. Natomiast ogłoszenia w tygodniku, który pozostaje w rękach czytelnika dłużej i rozchodzi się szeroko na prowincję, **daje o wiele większą korzyść.**

Dziennik czyta każdy pośpiesznie, nerwowo, ledwie okiem rzuci na ogłoszenie—i to nie zawsze. Tygodnik zaś czyta się zawsze dokładnie „od deski do deski„—i nic nie ujdzie uwagi czytelnika.

Tygodnik rozchodzi się przytem zawsze w większym nakładzie, a wreszcie bywa składany w roczniki, wskutek czego każde ogłoszenie jest jakby nieustającą reklamą. Przytem ogłaszanie się w tygodniku jest znacznie tańsze (ilościowo) niż w piśmie codziennem.

„**Głos Czasu**“, jako tygodnik bezpartyjny i wszechstronny, stojący równocześnie na wysokim poziomie publicystycznym—dotrze niewątpliwie do rąk najszerszych sfer społeczeństwa.

Dlatego też leży w interesie każdego, kto tylko ma coś do ogłoszenia, aby skorzystał niezwłocznie z przystępnych warunków działu ogłoszeń „Głosu Czasu“.

Administracja „Głosu Czasu” — II Aleja 32, podwórze na prawo I p.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr., komunikaty i nadesłane 20 gr. drobne 10 gr. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc., tabelaryczne 20 proc. specjalne wedle umowy.

Wydawca: **Stowarzyszenie Pracy Społeczno Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie.**

Za Komitet Redakcyjny: **Zofja Mońkowska.** Druk, Br. Święckiego w Częstochowie III Aleja 59